№ 70. Dąbrowa Górnicza, Sobota 21-go Sierpnia 1915 r. Rok I.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 20 sierpnia. Biuletyn urzędowy austryacki.

MODLIN ZDOBYTY!

6 jenerał., ponad 85,000 Moskali do niewoli!

Przeszło 700 armat w zdobyczy.

BRZEŚĆ LITEWSKI PRZED UPADKIEM!

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Armie sprzymierzone, kroczące na Brześć Litewski, **wepchnęły w obręb twierdzy znaczne części kilku w bezład rzuconych armii rosyjskich.** Nieprzyjaciel zwłaszcza od zachodniej strony Brześcia Litewskiego stawia po obu stronach Bugu napierającym naszym wojskom **silny opór, ażeby umożliwić odpływ w kierunku północno-wschodnim swoim wojskom i trenom, które zostały ograniczone na niewielką liczbę miejsc przeprawy.**

Bez względu na to **północne skrzydło wojsk oskrzydlających opanowało na wschód od Rokitna dalsze pozycye na przedpolu.**

Wojska arc. Józefa Ferdynanda, atakujące nieprzyjaciela na północnym brzegu Bugu, **wczoraj przed zapadnięciem nocy wypędziły w szturmie nieprzyjaciela, oszańcowanego pod Wołczynem.** Grupa jen. Kövesza dotarła aż do górnej Pulwy (dopływ do Bugu od północ. wschodu).

Przy ostrzeliwaniu Modlina, który został zdobyty przez naszych sprzymierzeńców, **także nasze ciężkie moździeże wzięły skuteczny udział.**

Pod Włodzimierzem Wołyńskim i w Galicyi wschodniej położenie niezmienione.

NIEPOWODZENIE WŁOCHÓW.

Na terenie granicznym tyrolskim trwają walki ciężkiej artyleryi. Przy wspomnianym już napadzie wczorajszym na nasze wysunięte pozycye na wyżynie Folgaria **stracili Włosi 200 ludzi.** W północnym odcinku frontu Pobrzeża odrzuciliśmy znowu wczoraj rano atak nieprzyjacielski na Mrzlivrh i na grzbiet po północnej stronie tej góry. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Podobnie nie powiodły się wczoraj wieczorem i dzisiaj rano dwie próby Włochów przerwania linii przyczółka mostowego Tolmein. W goryckiem utrzymywał nieprzyjaciel miejscami żywy ogień artyleryi. Nasza artylerya odpowiedała z powodzeniem, zburzyła most pontowy pod Sagrado i obrzuciła pociskami masy nieprzyjacielskie na wschód od Piris. *Von Höfer.*

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą: **NA ZACHODZIE.**

Między Angres i Souchez wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z resztek obsadzonych przez niego wczoraj rowów strzeleckich. Pod Schratmannle straciliśmy małą cząstkę naszej przedniej pozycyi na rzecz Francuzów.

Niezmierne klęski Moskali.

Na wschodzie od Kowna wojska nasze wśród zwycięskich walk ścigają nieprzyjaciela.

Na przestrzeni od Daviny (?) po gościniec: Augustów-Grodno **cofnęli się Rosyanie na linię Lozdzieje-Gudele-Studzienica,** czyniąc tam ponowny opór.

Armia jen. Gallwitza atakowała skutecznie w dalszym ciągu, wzięła **do niewoli 10 oficerów, 2,650 chłopa moskiewskiego i zdobyła 12 karabinów maszynowych.**

W Modlinie cała załoga: 6 jenerałów i ponad 85,000 żołnierzy — dostało się do niewoli. Liczba zdobytych armat podniosła się na przeszło 700 sztuk. Zawartość innego materyału wojennego nie dała się jeszcze przeliczyć.

Grupa armii ks. Leopolda bawarskiego znajduje się **w dalszym pochodzie.**

Lewe skrzydło armii Mackensena **odrzuciło nieprzyjaciela poza odcinek Koterki i Pulwy.**

Na południe od Bugu naprzeciw Brześcia Litewskiego zostało wzięte Gelinde (?).

Na wschód od Włodowy wojska nasze w ostrym pościgu dotarły **do miejscowości Piszcza.**

18 SIERPNIA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

WIEDEŃ 20 sierpnia (T. B. K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Armia gen. Böhn-Ermollego obchodziła uroczyście dzień 18 sierpnia. W okolicach, oddalonych od nieprzyjaciela, odprawiono msze polowe, udekorowano zasłużonych oficerów i szeregowców i odczytano rozkaz komendy naczelnej. Ludność okoliczna wyprawiła tłumne deputacye z wyrazami hołdu i lojalności. Następnie odbyła się uczta świąteczna oficerów i żołnierzy w towarzystwie licznych osobistości cywilnych. W miejscach, graniczących bezpośrednio z nieprzyjacielem, oficerowie mieli przemowy do żołnierzy, wskazywali na ważność uroczystości i wznosili potrójny okrzyk: niech żyje! na cześć Najwyższego Wodza. Radosne i potężne okrzyki dochodziły z naszych rowów strzeleckich aż do linii nieprzyjacielskich.

URODZINY CESARZA WE LWOWIE.

Dzień urodzin cesarza był obchodzony we Lwowie szczególnie uroczyście. Miasto było bogato ozdobione chorągwiami. Wieczorem w przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk wojskowy wśród patryotycznych aklamacyi. Dnia 18 sierpnia odbyło się uroczyste nabożeństwo dla wojskowych w kościele Jezuitów, podczas gdy funkcyonaryusze cywilni i tłumne rzesze ludności rzymsko-katolickiej uczestniczyli w uroczystem nabożeństwie w katedrze łacińskiej. Oprócz tego odbyły się także nabożeństwa dla innych społeczności religijnych.

Na przyjęciu galowem w budynku rządu krajowego pojawili się przedstawiciele władzy, przedstawiciele szlachty i ciała konsularne. Komendant armii wypowiedział z zapałem przemówienie patryotyczne. Armia czuje się dumną z powodu uznania, wypowiedzianego z wysokości tronu, po całorocznem twardem pasowaniu się czuje się niosłabioną i z niezmniejszoną gorliwością i zaufaniem gotowa jest każdej chwili na rozkaz swego Najwyższego Wodza poprowadzić dalszą walkę aż do szczęśliwego zwycięskiego kresu.

UROCZYSTOŚĆ w PINCZOWIE.

W okręgu pinczowskim, zwłaszcza w mieście okręgowem, odbyły się z okazyi urodzin cesarza uroczyste nabożeństwa. Po nabożeństwie w pinczowskim kościele parafialnym odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika w Skrzypinie nad Nidą, wzniesionego na cześć Niemców czeskich i Czechów, poległych w walkach nad Nidą. Wygłoszono przy tej sposobności przemówienia w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim i polskim. Przemówieniu komendanta okręgu podpułk. Petersila towarzyszyły gromkie okrzyki: Hoch! Eljen! Niech żyje! Slava! na cześć Najwyższego Wodza. W uroczystości wzięły udział liczne zastępy miejscowej ludności.

18 SIERPNIA w KIELCACH.

WIEDEŃ 20 sierpnia (T. B. K.). Kieleckie gubernatorstwo Wojenne przeniosło siedzibę 15 sierpnia z Miechowa do miasta Kielce. Za pośrednictwem Wojennego Gubernatorstwa wyraziła ludność swą lojalność z powodu święta urodzin cesarza w uroczystych słowach. Uroczystość była imponująca. W wilię święta ludność iluminowała i udekorowała domy palmami, wywieszając chorągwie w barwach państwowych i narodowych. 18 sierpnia odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, na którem byli obecni: gubernator jenerał baron Diller, korpus oficerski i miejscowa ludność. Zwłaszcza podkreślić należy udział miasta i ludności w uroczystościach ku czci naszego dostojnego cesarza. Udział ten był spontaniczny, nie spowodowany żadnym wpływem tutejszych władz.

MEMORYAŁ

Wystosowany przez Nadzwyczajny Walny Zjazd Komitetu Obrony Narodowej w Buffalo, N. Y., do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona.

(W skróceniu).

I.

Panie Prezydencie!

Zjazd walny Komitetu Obrony Narodowej, odbyty w mieście Buffalo w stanie New York, w dniu 4 lipca 1915 roku, jednogłośnie uchwalił przedłożyć niniejszy memoryał Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jako przedstawicielowi całego amerykańskiego narodu.

Uchwała ta zapadła w dniu wielkiego święta narodowego, poświęconego pamięci tych, co przed stu trzydziestu dziewięciu laty oświadczyli w obliczu świata całego, że prawo do życia, prawo do wolności i prawo do dążenia do szczęścia, powinny być kamieniem węgielnym wszelkiej społeczności.

Prawa te stały się tarczą ochronną każdego amerykańskiego obywatela, gwarancyą osobistego i narodowego bezpieczeństwa, rozwoju i postępu.

Szczytne te zasady weszły na porządek dzienny obrad naszego Komitetu Obrony Narodowej, nietylko ze względu na przypadkowy, czysty zbieg okoliczności, który zrządził, że otwarcie Zjazdu w dniu 4 lipca nastąpiło.

Głębsze znaczenie i poważniejsze sprawiły to przyczyny:

Komitet Obrony Narodowej, stosownie do celu, w jakim został zawiązany, rozpatrywał sposoby przyjścia z pomocą temu narodowi, któremu przemoc obca od lat stu z górą zagrodziła drogę do niezależnego życia, do wolności i do szczęścia.

Narodem tym jest naród polski. Należy on do tej Trójcy nieśmiertelnej narodów nowych, które w końcu ośmnastego wieku na nowych podstawach życie społeczności oparły.

Deklaracya Niepodległości amerykańska, Deklaracya Praw Człowieka francuska, i Manifest Powstania Kościuszkowskiego polski, nową erę dla ludzkości rozpoczęły.

Trzy narody, amerykański, francuski i polski, wyprzedzając o lat kilkadziesiąt inne narody świata, stworzyły wzory nowe życia, typ współczesnego państwa, złożonego z równoprawnych obywateli, w którem na miejsce panowania przemocy i przywileju, na miejsce rządów despotycznych i stanowych wprowadzono rządy ludu przez lud i dla ludu.

W myśl tej zasady trzynaście stanów amerykańskich oznajmiło światu całemu, że „gdy długi szereg nadużyć i przywłaszczeń, dążących niezmiennie w jednym i tym samym kierunku, ujawnia zamiar narzucenia obywatelom samowładnego despotyzmu, wtedy mają oni prawo, mają obowiązek obalić taki rząd i ustanowić nowe rękojmie dla bezpieczeństwa swego w przyszłości".

Za najlepszą rękojmię bezpieczeństwa tego Twórcy Deklaracyi Niepodległości uznali wolność i niezależność swej Ojczyzny.

I chociaż byli zwolennikami pokoju — stanęli do walki zbrojnej, chociaż cenili związki krwi, — wystąpili przeciw swym braciom angielskim, chociaż znali i oceniali olbrzymią potęgę Anglii, nie zawahali się przeciwstawić jej swe szczupłe siły, za rękojmię dając życie swe i mienie i nietykalną cześć.

Nie pomylili się w swych sądach i przewidywaniach.

Obecna potęga, bogactwo i znaczenie Stanów Zjednoczonych jest najlepszym dowodem, że jedynie państwowa Niepodległość może stworzyć odpowiednie warunki dla narodowego rozwoju.

Stwierdzają to także losy tych trzech narodów, które zasadę nowej państwowości proklamowały.

Dwie wielkie Rzeczypospolite, Francuska i Amerykańska korzystają z dobrodziejstw Niepodległości.

Trzeci naród: Rzeczpospolita Polska, który wraz z poprzednimi stworzył współczesną myśl polityczną, utracił w walce z trzema najpotężniejszemi państwami Europy swą niepodległość i przez to wtrącony został na dno nędzy, rozpaczy i zniszczenia.

Naród polski, oddany od setek lat pokojowemu rozwojowi i pracy na roli, z której żywił Europę całą, był jednem na owe czasy miejscem przytułku dla wszystkich prześladowanych za swe odmienne przekonania, był drugim obok Anglii narodem, który parlamentarne u siebie zaprowadził rządy, był jedyną obroną zachodniej cywilizacyi przed napadami azyatyckich hord, pierwszym narodem, który ministeryum oświaty ustanowił i budżet szkolny uchwalił.

Jednak brutalna przemoc tych rządów, korzystających z pokojowego usposobienia Polaków i braku armii odpowiedniej dla obrony rozległych granic Rzeczypospolitej Polskiej zniszczyła samodzielny byt narodu, własne władze ku swym własnym celom w Polsce ustanawiając.

Odebrano w zaborze rosyjskim prawo swobodnego wyznawania wiary, zgodnej z sumieniem osobistem, zmuszając przy pomocy bicia, katuszy, groźby, więzienia i wygnania do przechodzenia na prawosławną wiarę.

Zabrano kościoły polskie i szkoły polskie, zamieniając je na cerkwie prawosławne, koszary wojskowe lub więzienia.

Odbierano dzieci rodzicom, porywając je na ulicach, wychowano je w głębi Rosyi w szkołach żołnierskich na katów własnego narodu.

Odebrano język ludowi polskiemu, zmuszając go do mówienia językiem wrogów na własnej ziemi w sądzie, urzędzie i szkole, nakazując dzieciom polskim odmawiać pacierze w języku obcym, zakazując nawet mówić po polsku w miejscach publicznych.

Uznano za zdradę stanu i karano surowemi karami, gdy Polak o Polsce mówił, radził lub dla dobra Jej pracował.

Mordowano setki tysięcy patryotów polskich, wieszano na szubienicach, skazywano na powolną śmierć w więzieniach i kopalniach, zaludniano dzikie i bezpłodne tundry syberyjskie najlepszymi synami Polski. Pozbawiano życia bez sądu, wieszając na mocy odrębnych rozporządzeń jeneral-gubernatorów, wprowadzono w dwudziestym wieku tortury dla wymuszenia zeznań, przeznaczając na to specyalne pokoje, specyalne narzędzia i specyalnych katów w ratuszu warszawskim, w samym środku cywilizowanej Europy.

A jednak naród polski nie dał się złamać, nie upadł na duchu. Powstaniami swymi przeciw najeźdzcom w latach 1792, 1794, 1809, 1830, 1833, 1846, 1848, 1863 i 1905 zaznaczył swą wolę do życia samodzielnego, dążenia do rękojmi jedynej bezpieczeństwa i szczęścia, do państwowej niepodległości.

I w obecnej wojnie, toczącej się pomiędzy trzema zaborami na ziemiach polskich, uderzył przeciw największemu wrogowi, który trzy czwarte ziemi dawnej Polski ma w swem posiadaniu, który wschodnią zgnilizną zatruwał duszę polską i w ciemnocie lud polski utrzymywał. — Przeciw despotycznej Rosyi poszły w bój Legiony Polskie pod wodzą bohatera narodowego, Józefa Piłsudskiego.

Powstał Naczelny Komitet Narodowy, zawiązek przyszłego Rządu Narodowego przyszłej wolnej i niepodległej Polski.

Warszawa jako centrum handlu w Królestwie.

Przez zajęcie Warszawy, trzecie z rzędu największe miasto caratu, dostało się w nasze ręce. Warszawa wraz z przedmieściami, liczy milion mieszkańców. Rozwój swój zawdzięcza Warszawa położeniu nad tak ważną drogą wodną jak Wisła, oraz sąsiedztwu kopalni węgla, dzięki czemu stała się ona głównym punktem handlu i przemysłu w Królestwie.

Według ostatnich wykazów statystycznych posiada Królestwo Polskie 10.953 przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudniają okrągło 400.000 robotników, a wartość ich rocznej produkcyi wynosi 933 miliony rubli. Od czasu jednak tego ostatniego wykazu, przemysł i handel w Królestwie wzmógł się znacznie, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu liczono w r. 1910, 116 przedsiębiorstw, a w r. 1913 już 1412. Cyfry najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w Królestwie Polskiem przedstawiają się następująco:

	Przedsiębiorstwa	Robotnicy	Wart. produkc. w mil. rubli
Przemysł żywnościowy	3052	42.450	154
Przemysł tkacki . .	1166	150.300	341
Konfekcya .	1918	25.440	48
Przemysł metalowy . .	1510	62.000	110
Górnictwo .	479	45.600	60
Przemysł drzewny .	879	17.000	23
Przemysł papierowy .	672	15.400	25

Produkcyę najważniejszych polskich gałęzi przemysłu wykazują następujące cyfry:

Kopalnia węgla . .	6.000.000	ton
Żelaza surowego . .	426.000	„
Fabrykaty żel. (półfabr.)	605.000	„
Fabrykaty żel. (całefabr.)	405.000	„
Spirytus	2.000.000	hektol.
Cukier	2.000.000	cent. m.
Krochmal	1.000.000	pudów
Cement	1.900.000	beczek

Przemysłową produkcyę Warszawy oceniają na 100 milionów rubli, Łodzi na 250 milionów. Wyjaśnienie okoliczności, że Warszawa mniejszą cyfrowo przedstawia produkcyę aniżeli Łódź, leży w tem, że Warszawa posiada bardzo wiele mniejszych przedsiębiorstw, podczas gdy Łódź ma je tylko w wielkim stylu. Warszawa jednak posiada na ogół przedsiębiorstw, które do rzędu wielkich fabryk zaliczyć można — przeszło 300.

Także w dziedzinie handlu odgrywa Warszawa bardzo ważną rolę, zwłaszcza w dziale drzewnym i tkackim. Głównymi odbiorcami w dziale przemysłu drzewnego byli dotychczas dla Warszawy: Niemcy i Austrya, rozumie się aż do czasu wybuchu obecnej wojny.

(„Ilustr. Kur. Codzienny").

Z za kulis „prawitielstwa".

W Gońcu z 10 b. m. znajdujemy początek źródłowych artykułów p. t. „Tak być musiało". Autor wykazuje w nich, że pogrom Rosyi jest koniecznością, rezultatem wewnętrznego próchnienia rosyjskiego życia państwowego. Przytaczamy z tego artykułu część końcową, gdzie autor, widocznie poinformowany, opisuje sprawy, na które sam patrzył.

„W warszawskiej Izbie sądowej sprawy polityczne sądzone były przez grono specyalnie przez rząd opłacanych nędzników, z których Dołopczew oddawna winien był gnić w katordze za gwałcenie dziesięcioletnich dziewczynek.

Kiedy członek rady ministeryum spraw wewnętrznych Zajączkowskij w sprawie rzeźni centralnej zdobył drogą rewizyi kompromitujące dokumenty i przez kancelaryę ministeryalną złożył ministrowi Makarowowi — dokumenty zaginęły. Z przeprowadzonego później śledztwa okazało się, iż wszystkie najbardziej obciążające dowody wykradziono i sprzedano za 20.000 rb. Na pytanie, kto mógł to uczynić — jeden z dygnitarzy ministeryum odpowiedział:

— Zarządca kancelaryi ministryalnej — ten sam, który do niedawna był dyrektorem departamentu policyi.

System więc: od rewirowego do dostojników, od stróża do ministra. W warszawskim sądzie okręgowym osądzano sprawę nie na mocy dokumentów pewnych, lecz na mocy dokumentu sfałszowanego. Zatelegrafowano do ministra sprawiedliwości i prokuratora warszawskiej izby sądowej. Sprawdzili. Tak: słusznie. I akta schowano pod sukno. Bo tykać nie chcieli człowieka, oskarżonego o fałszowanie dokumentów kasowych.

Wypadki zrządziły, że od 1908 r. znalazłem się w trybach maszyny administracyi warszawskiej, oraz sfer Petersburga. Od roku tedy 1908 patrzę na całkowitą korupcyę państwową, na zanik najelementarniejszych zasad, brak patryotyzmu, niszczenie wszystkiego, co ma jakąkolwiek styczność z dobrem obywatela. Od roku 1908 widzę, jak po pochyłej drodze stacza się Moskal na dno przepaści, jak grzęźnie w trzęsawisku własnego upodlenia, jak w siedmiomilowych butach dąży ku zdewastowaniu własnej ojczyzny — ku jej ruinie i zaprzedaniu. W kwestyi tej mam pewną ilość dokumentów urzędowych i prywatnych — mam raporty składane do cara.

Obecnie znajdujące się w mem posiadaniu dokumenty będę publikował, aby przekonać współbraci, że pogrom Rosyi, to nie wypadek, lecz nieuniknioną koniecznością, że tak być musi a inaczej być nie mogło, że wszelkie rachuby moskalofilów na powrót do naszej ojczyzny przyjaciół moskiewskich są złudą i że spotkał nas honor niesłychany: honor oglądania pierwszego rozbioru Rosyi".

Organizacya grabieży ze strony Rosyi.

„Kuryer Lwowski" w n-rze 251 cytuje w przekładzie polskim charakterystyczny dokument rosyjski, odnaleziony we Lwowie.

Oryginał tego dokumentu, świadczącego, jak systematycznie chcieli Moskale przeprowadzać swoje grabieże, przekazany zostanie jednemu w archiwów polskich, zbierających pamiątki wojenne.

Oto jego brzmienie:

„Otrzymano pod numerem wchodzącym nr. 1656 d. 3 (t. j. 16 przyp. red.) czerwca 1915 r.

Depesza. Lwów. Do generał-gubernatora.

W rocznicę Legionów.

Przemówienie, wygłoszone przez p. St. Minkiewicza w Olkuszu dnia 15 sierpnia.

I.

Ojczyzna jest naprzód ciałem, materyą i ma materyalną swoją stronę: dlatego korzyści, które przynosi, tudzież fizyczne jej wpływy są jedną z podniet miłości do niej. Ojczyzna jest to naprzód ziemia, na której mieszkamy, z całą rozmaitością okolic, rozlicznością płodów, z całym osobnym typem, charakterem kraju; jest to klimat, niebo, powietrze i woda z wszystkiemi miejscowemi własnościami; powtóre jest to jeden lud, jeden ród, jedno plemię, z którego wyszli nasi rodzice, którego sami jesteśmy cząstką; nakoniec jest to państwo ze wszystkiemi swobodami i korzyściami moralnemi (Libelt).

O taką Ojczyznę szli walczyć bohaterowie ostatniego powstania, wypisując na swoich sztandarach hasło „za naszą i waszą wolność". Tęskna melodya posłannictwa dziejowego, zakuta w spiżowe dźwięki zbrojnego czynu, zapadła najgłębiej do czującej duszy narodu i przetrwała wszystkie nawałnice dziejowe, czekając wyzwolenia. Nie stłumiły jej idące do narodu rozkazy: „Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą". Nie zahamowały jej podniebnego lotu hasła pozytywnej pracy, opierające swe poglądy na cyrklu, wadze i mierze, na mędrca szkiełku i oku, które mają być niezawodniejszymi i bezpieczniejszymi przewodnikami, niż „czucie i wiara", których złudne widma już dwie generacye strąciły w przepaść klęsk i daremnych ofiar. Nie zdołały jej zaćmić idące nawałą prądy kosmopolityzmu, ani potrafiły zohydzić wślizgujące się podstępnie wszechsłowiańskie iluzye.

Idea polska przetrwała wszystkie ciosy i wygnana zewsząd polska myśl polityczna skryła się do zaciszy rodzinnego domu, do nielicznej garstki tych, którzy posłannictwo dziejowe i wypadki ostatnich walk chowali w swych sercach jak najświętsze relikwie i w cichości podziemnego życia snuli dalej nić wszechludzkiego ideału; przelewali w młodsze pokolenie „iskrę, której nikt nie zdusi, dumę, której nikt nie skusi" i wychowali legion bezdomnych bojowników: byli jakby cieniutką, jedwabną niteczką, łączącą dwa kolosy: romantyzm wieszczów i młodej Polski; życie przeszło obok nich bezsilne, niezdolne skazić marmurowej bieli dumnie podniesionego, bezimiennego czoła.

Pod wpływem ich woli po przez beznadziejne smutne, jałowe chmury, pokrywające zacieśniające się coraz bardziej obszary myśli polskiej, przenikać zaczęły złociste promienie, budzące do życia. Pierwszy wyłom w zaskrzepłej skorupie, pokrywającej myśl narodową, zrobiła odradzająca się poezya polska i polska myśl filozoficzna, czerpiąca swe podstawy ze skarbnicy naszych wieszczów narodowych.

Zanim nastąpił wyłom drugi, oparty na zbrojnym czynie narodowym, zanim przyszła obecna chwila ostatecznej walki, poprzedziło ją odrodzenie Idei polskiej, wszechludzkiej idei naszych nieśmiertelnych wieszczów. Miła, ciasna, zamknięta w egoistycznym światku osobistej egzystencyi popowstaniowa poezya polska wypartą została silną tytaniczną poezyą czynu i walki.

„Połóż rękę na sercu, a jeśli ci ono
Gnuśnym i sennym ruchem w piersi się kołysze,
Jeśli się lęka przerwać wywczasów twych ciszę,
A zamiast gnuśnieć i tęsknić usypia ci łono;
Jeśli uderzeń swoich przyspieszyć nie może
Ani buchnąć płomieniem rozpaczy i wzgardy;
Jeśli w piersiach ci leży jak kamień ów twardy,
Którego pług nie ruszy, lecz w chwastach oborze;
Zaprzyj się tego serca i słowy gorzkiemi
Klnij tych, co ci je dali małem i robaczem —
I płacz jeżeli możesz rzęsistym łez płaczem,
Boś nędzny, najnędzniejszy z nędzarzów tej ziemi!"

Wsłuchała się narodowa pieśń w szumy lasów polskich, w ciche szmery naszych strumyków, w niezbadaną, niepochwytną muzykę przyrody, w dźwięk dzwonu wiejskiego, w pieśń pól i chat i wśród tych tonów harmonijnych dźwięcznych, wśród tego mnóstwa przecudnych nut odnajduje zapomniany wszechpotężny akord pieśni bojowej:

Leć, polatuj w wichrach burz,
Kędy walczy świat;
Gdzie syn z Ojcem stacza bój,
Kędy z bratem walczy brat,
Jeden car, a drugi kat,
Kędy z ojcem walczy syn.
Kto ma w ręce ująć czyn?
Kto ma podjąć znój
I ciężar podjąć trosk?
Na bój, przez krew na bój!
W mrowisko hej!
Za wichrem leć, za wichrem wiej
Za mną na rozstaje dróg —
Kędy w borów zawierusze
Dźwięczy błędny złoty róg!

By się odrodzić, potrzebny jest czyn, wielki, bohaterski czyn, jaki się tylko w chwilach odrodzenia zdarzyć może. Ogień rozniecić myśl, a z myśli powstanie czyn, jedynie zdolny służyć tej wielkiej rzeczy, jaką jest Polska.

Tylko, „kto ma w ręce ująć czyn?"

W nocy z dnia 5 na 6 sierpnia 1914 r. pierwsze patrole strzeleckie przeszły kordon graniczny, a w dniu 6-go sierpnia 1914 r. Komendant Józef Piłsudski na czele kompanii kadrowej wkroczył do Królestwa Polskiego i równocześnie z wojną austryacko-rosyjską rozpoczął wojnę polsko-rosyjską o wyswobodzenie Polski. W dn. 16 sierpnia 1914 r. wiedeńskie Koło parlamentarne i Koło Sejmowe lwowskie wyłoniły z pośród siebie Naczelny Komitet Narodowy w celu tworzenia polskiej siły zbrojnej: Legionów Polskich! Szał radości ogarnął Naród Polski. Marzenia całych pokoleń zaczęły się ziszczać. Nawiązaną została nić polskiego czynu zbrojnego, jedynego zdolnego poprowadzić Naród ku wyzwoleniu. (d. n.).

Przyjęta 30/V. 1815, (t. j. 12/VI., przyp. red.) z Lublina l. co do okoliczności wojennych.

Uzupełnienie 16521 i 16843. Głównodowodzący rozkazał w przypadku odwrotu naszych wojsk ze Lwowa i z innych miast zbierać i wywozić z fabryk, zakładów i składów niektóre szczególniej ważne maszyny, które można wywozić, najważniejsze części maszyn, wszystkie miedziane części maszyn, miedziane przedmioty i wyroby, zapasy skór, wszelkiego rodzaju medykamenty, zapasy apteczne i opatrunkowe, instrumenty chirurgiczne, sukna nadające się dla wojska, z instytucyi rządowych najwięcej wartościowe przedmioty znaczenia historycznego i artystycznego. Wywóz ma być organizowany przez zarządzenie władz cywilnych z pomocą specyalnie do tego zamianowanych osób odpowiedzialnych i godnych zaufania.

Niezbędne jest zawczasu i spokojnie, o ile możności poufnie, zbadać, co powinno być wywiezione, przygotować opakowanie, ułożyć sposób wywozu w porozumieniu ze służbą ruchu, przy konfiskacie wszystkiego wywożonego sporządzić dokładne spisy, aby w razie konieczności, wszystko mogło być powrócone na miejsce (łupieżcy przewidują, że po wojnie mogą być zmuszeni do oddania pokradzionych przedmiotów. Red.), do ładunków odkomenderowywać konwojujących i oddawców. Kierować wszystkie wywożone ładunki i rzeczy wartościowe do Kijowa, gdzie winny one pozostawać pod odpowiedzialnością specyalnie do tego nominowanych osób z administracyi, które będą ewakuowane ze Lwowa.

Na zarządzenie tych samych osób odbywa się ochrona wywiezionych ładunków i rzeczy wartościowych. Miejsca przechowania w Kijowie mają być wyznaczone w porozumieniu z głównym naczelnikiem okręgu. Głównodowodzący potwierdził rozkaz do armii o konieczności przy odwrocie zabierania przez specyalne oddziały wojskowe bydła u ludności, oraz zapasów żywności od żydów i od innych osób prywatnych, aby przeciwnik nie mógł z nich skorzystać. Władze cywilne powinny okazywać w tem wojskom zupełne współdziałanie. 2517. Mawrin. Z pierwotnem podpisem zgodne szef biura lwowskiego gradonaczelnictwa. № 12007".

Transatlantycki ruch pasażerski.

Z Hamburga donoszą następujące szczegóły o transatlantyckim ruchu pasażerskim w ciągu pierwszego roku wojny światowej.

W r. 1913 wylądowało w porcie nowojorskim 1.332.200 osób. Był to jednak rok rekordowy, któremu nawet bez wojny byłby zapewne rok 1913 nie sprostał, ponieważ sytuacya ekonomiczna pogorszyła się w Stanach Zjednoczonych a przewozowe towarzystwa europejskie podniosły opłaty za wyjazd. Po wybuchu wojny ruch wychodźczy spadł, oczywiście do minimum, tak, że przedsiębiorstwa przewozowe państw neutralnych nieprzyjacielskich nie skorzystały na usunięciu konkurencyi przedsiębiorstw niemieckich. Jedynie tylko liczba pasażerów kajutowych utrzymała się do pewnej wysokości, bo Amerykanie, którzy pierwotnie mieli dowóz do ojczyzny na statkach niemieckich, zmuszeni byli wracać przez Holandyę, lub Anglię. Wogóle wylądowało w N. Jorku w 1914 r. 679.237 osób. Z tego przypadło na pasażerów kajutowych I kl. 75.606 (w roku poprzednim 148.956), II kl. 160.849 (w r. poprzednim 230.410), a na pasażerów międzypokładowych 442.782 (w r. poprzednim 952.834). Wedle danych urzędowych, Tow. Hamburg-Amerika-Packetfahrt-Gesellschaft i Norddeutscher Lloyd przywiozły do portu nowojorskiego największa liczbę pasażerów w r. 1914.

Pierwsze z nich przewiozło 67.591, drugie 62.781 osób, przedsiębiorstwa zaś angielskie: Cunard Line i White Star Line 50.973 i 59.826 osób. Okazuje się stąd, iż niemieckim przedsiębiorstwom powiodło się podczas pierwszego roku wojny, gdy tylko przez siedm miesięcy było dla nich morze otwarte, utrzymać dla siebie swój udział w ruchu pasażerskim. Daleko poza wyżej przytoczonemi liczbami stoją: Holland-Amerika Linie w Rotterdamie z 46.385 za rok 1914, Compagnie Générale Transatlantique w Hawrze z 43.203, Red Star Linie w Antwerpii z 32.679, Austro-Americana w Tryeście z 21.579 i włoskie towarzystwo Navigazione Generale z 20.322 pasażerami.

Najjaskrawsza jednak różnica okazuje się między pierwszem półroczem bieżącego a ubiegłego roku. Podczas pierwszego półrocza 1915 roku przybyło do Nowego Yorku 8.795 pasażerów I klasy, czyli mniej o 23.525; w takim samym czasie roku ubiegłego pasażerów II klasy 34.197, czyli mniej o 83.461; międzypokładowych pasażerów 63.484, czyli mniej o 440.856. Także liczba osób, jadących z Ameryki do Europy, ogromnie się zmniejszyła. Liczba osób, które wyjechały z Ameryki do Europy w r. 1915, wyniosła: w I klasie 8.593 pasażerów, t. j. mniej o 52.964 niż w roku ubiegłym, w II klasie 23.508, t. j. mniej o 53.202, a pasażerów międzypokładowych było 89.451, t. j. mniej o 167.586. Z zestawienia tych cyfr wynika zatem, że na ogół przejechało w pierwszej połowie roku bieżącego przez Ocean Atlantycki 781.294 pasażerów mniej, niż w tym samym okresie czasu 1914 r.

Marsz Legionów.

Przejdziem Dunaj przejdziem Wisłę,
Karpackie wyżyny,
Dał nam przykład nasz Piłsudski
I oddział Beliny.
Marsz, marsz legiony,
Bóg wam da zwycięstwo,
Co nam wzięła rozpacz,
To dokona męstwo!
Przypomnij sobie bracie,
Lata krwi niedoli,
Naszych braci na Sybirze,
Ginących w niewoli.
Marsz, marsz i t. d.
Dziewczę lube bywaj zdrowe,
Idziem na bój krwawy,
Polska wzywa nas do czynu,
Dla ojczyznej sprawy.
Marsz, marsz i t. d.
Trąbka gra nam do ataku
Zagrały armaty!
Idziem wiara na moskala,
Jaśnieją rabaty.
Marsz, marsz i t. d.
Do snu grają nam granaty,
Pękają szrapnele,
Rozpacz siły nam dodaje
Z Piłsudskim na czele.
Marsz, marsz i t. d.

Zygmunt Gr.

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Arcybiskup Kakowski pozostał w Warszawie. Wbrew pierwszym wiadomościom, jakie nadeszły z Warszawy, okazuje się, że arcybiskup warszawski pozostał w mieście. Wiadomość o pozostaniu ks. Kakowskiego podał naprzód krakowski „Głos Narodu" na podstawie informacyi prywatnych. Obecnie czytamy w piotrkowskim „Dzienniku Narodowym": „Arcybiskup warszawski ks. Aleksander Kakowski onegdaj wieczorem rewizytował w towarzystwie ks. D-ra Marcelego Nowakowskiego księcia Leopolda bawarskiego. Rewizyta arcybiskupa warszawskiego była odpowiedzią na wizytę ks. Leopolda bawarskiego w pałacu arcybiskupim". Szkoda, że nie podano źródła informacyi.

Losy zamku królewskiego w Warszawie. Część zamku od strony Wisły jest literalnie usiana śladami kul. Szczególnie zaś ucierpiał tył pałacyku, który niegdyś zamieszkiwał ks. Józef Poniatowski.

Te szkody jednak dadzą się rychło naprawić: smutniejszym o wiele jest fakt, że—jak donosi „P. W." — wszystkie ruchomości z komnat zamkowych zostały w 90-ciu wagonach wywiezione do Moskwy, gdzie, naturalnie, przedmioty cenniejsze rozrabowane będą przez nieproszonych opiekunów.

Obecnie pieczę nad zamkiem roztacza delegat T-wa opieki nad zabytkami przeszłości p. Kazimierz Skórewicz, niewiele mu jednak, niestety, pozostało do strożowania.

Rosya tworzy legiony łotewskie. „Frankfurter Zeitung" donosi: Według „Nowoje Wremia" jeden z członków Dumy z Kurlandyi otrzymał zezwolenie na tworzenie legionów łotewskich do walki z Niemcami. Łotewscy oficerowie z innych części armii będą przydzieleni do legionów łotewskich, które otrzymają chorągwie z napisami rosyjskimi i łotewskimi.

„Inną drogą na Berlin". W środę, gdy „zwycięska" armia moskiewska, t. zw. w urzędowych komunikatach „cudbohaterowie" wynosili się już za Wisłę, mieszkańcy Woli pytali, z udanem zaciekawieniem, dokąd dążą i czy to nie jest przypadkiem cofanie się za rzekę.

— Nie—odpowiedzieli z dobrą wiarą zapytani — my idziemy teraz inną drogą na Berlin.

Przypomina to inne zdarzenie. Stanęły gdzieś pod Rawką nowe armaty. Zwiedzał armię jakiś specyalny delegat. I oto zaczął egzaminować oficera, stojącego przy działach:

— Co to za konstrukcya?

— A oto, gdy strzelam tak, to jest w kierunku berlińskim, a gdy tu, to w toruńskim.

— Jak to? — pyta delegat — a jak pan nastawia armatę?

— Ano, gdy tu strzelam, to w kierunku berlińskim.

— A gdy tam, to w kierunku toruńskim — odpowiedział delegat. Siadł do automobilu i, machnąwszy ręką, odjechał. (Goniec Por. № 392).

Dalsze dowody miłości... „Goniec" otrzymał korespondencyę z Moskwy z d. 3 b. m. Znajdujemy w niej świeże dowody miłości braterskiej ze strony Moskali.

„Nastrój szerokich warstw ludności wobec Polaków w ogóle — pisze korespondent — a w szczególności wobec obcych poddanych jest otwarcie nienawistny. Np. w sklepach powywieszano ogłoszenia: „Obcym poddanym nie sprzedaje się". Albo: do Polaków rozmawiających po polsku w muzeum, podchodzi żołnierz, stojący na warcie, i zwraca uwagę: „Po germańsku i austryjsku nie lzia rozmawiać!" Prywatne nawet firmy rosyjskie obcych poddanych nie przyjmują. Łatwiej robotnikom i rzemieślnikom, którzy, sądząc z ogłoszeń w Domu Polskim wywieszonych, otrzymują pracę, chociaż i tu zdarza się, że na żądanie policyi albo opinii publicznej wyrzuca się obcych poddanych. Wśród inteligencyi jest podobno taka bieda, że się ludzie rzemiosła imają.

Zresztą pobyt w Moskwie jest zawsze niepewny. Nikt nie jest pewny, czy jutro nie czeka go dalsza podróż na wschód (wczoraj np. wyjechało znów 2 panów, którzy przed dwoma tygodniami przyjechali z Warszawy). Jest tu i dużo takich, którzy już byli na wschodzie, a którym pozwolono do Moskwy przyjechać; opowiadają oni historye, że włosy na głowie powstają".

Komisya teatralna w Warszawie. Zarząd miejski zaprosił do komisyi teatralnej p. p. Zdzisława Dębickiego, K. Frycza, Stefana Krzywoszewskiego, P. Maszyńskiego, Zenona Przesmyckiego, Juljana Tołłoczkę i Kazimierza Kroczyńskiego. („Goniec Poranny" 16/VIII.).

Przysięga cara. Sprawozdawca „Petit Parisien" w Petersburgu, Claude Anet, ogłasza z okazyi rocznicy wypowiedzenia wojny nowe szczegóły o scenie, jaka rozegrała się przed rokiem z początkiem w pałacu zimowym.

Po nabożeństwie błagalnem wygłosił car następującą przemowę: „Wyście wszyscy usłyszeli oświadczenie metropolity. Miecz nasz jest wzniesiony w górę, by chronił i bronił Rosyi. Oświadczam tu uroczyście, że dopiero wówczas zawrę pokój kiedy ostatni żołnierz nieprzyjacielski opuści granice naszego państwa. A teraz zwracam się do Was, zastępcy moich ulubionych wojsk gwardyjskich i wojsk okręgu petersburskiego, którzy jesteście tu zebrani a przez Was do mojej armii całej zjednoczonej, zgodnej i silnej jak mur z granitu i błogosławię wam w rozpoczynającem się dziele wojennem.

Pięć tysięcy oficerów i wszyscy, którzy byli obecni, uklękli, a car błogosławił. Powstali następnie oficerowie i wydobyli szpady. Słyszano brzęk kling, które wyjmowano z pochew; pięć tysięcy mieczów wyciągniętych stalowych zabłysło w słońcu i pochyliło się nagle jednym, nagłym ruchem przed carem. W tym samym czasie zabrzmiało olbrzymie „hurra"! i przepełniło salę takim hukiem, iż zdawało się, że sala zapada się; ciężkie świeczniki krzyształowe zadrżały; entuzyazm i wołania zdawały się przeciągać w nieskończoność. W okrzyki wojenne mężczyzn mieszały się głosy kobiece; w oczach wszystkich błyszczały łzy. W czasie tej sceny, nie dającej się opisać — zapewnia Anet — opuścił nagle W. ks. Mikołaj Mikołajewicz swoje miejsce, szybkim krokiem przystąpił do ambasadora francuskiego p. Paleologue, uścisnął go i ucałował.

Wśród burzliwych okrzyków owacyjnych opuścił dwór salę. Tylko car w towarzystwie W. ks. Mikołaja ukazał się na balkonie, skąd rozlegał się widok na wielki plac przed pałacem zimowym. Tutaj padł naród cały na kolana".

Tak to było przed rokiem!! A dziś?!..

Jak Niemcy weszli do Warszawy. Wejście Niemców do Warszawy opisuje „Berl. Tagebl." jak następuje:

Około 11 przed północą rozpoczęła się piekielna kanonada. Wśród ryku dział słychać od czasu do czasu huk potężnych wybuchów; to Rosyanie wysadzają w powietrze forty i mosty. Nadchodzi wiadomość, że pruska rezerwowa dywizya dotarła do rosyjskich płotów drucianych i wzięła szturmem forty. O godzinie 2 w nocy opuścili Rosyanie miasto, a o 3 z rana dotarły pierwsze oddziały do śródmieścia stolicy.

Po krótkim wypoczynku komisarz policyi polowej zabiera nas swojem autem do Warszawy. Od włościan, powracających do domostw, dowiadujemy się, że Rosyanie cofnęli się za Wisłę. Przed fortem Nr. 6 stajemy. Zebrały się tam sztaby dwóch dywizyj; jeden z oficerów sztabowych wyjaśnia sytuacyę. Praga jest jeszcze zajęta przez Rosyan. Po obejrzeniu na wpół zniszczonych warowni wyruszamy ku linii fortów wewnętrznych. Po drodze spotykamy długie szeregi włościan, którzy wracają z całym dobytkiem.

Około godziny 9 wjeżdżamy do Warszawy. Na ulicach dużo mieszkańców; sklepy otwarte, tramwaje elektryczne krążą normalnie. Gdyśmy chcieli dotrzeć do zamku, zatrzymały nas posterunki wojskowe. Rosyanie ostrzeliwali z Pragi żołnierzy, którzy zajęli pozycye w ogrodzie zamkowym.

Wzdłuż całej Wisły toczy się walka, pękają granaty i słychać wyraźnie grzechot karabinów maszynowych. W okolicy mostów prowadzących na Pragę mieszkańcy pędem przebiegają ulice. O godzinie pierwszej popołudniu wjechał gen. Sch., poprzedzany przez szwadron ułanów. Do miasta wkraczają coraz to nowe batalionу, śpiewając „Wacht am Rhein". Wszystkie oddziały śpieszą ku Wiśle i odpowiadają na ogień Rosyan. Pomimo nieustannych strzałów ruch w mieście nie ustaje. W cukierniach dużo publiczności.

Wieczorem ogień słabnie, tylko od czasu do czasu strzał armatni przerywa ciszę; wreszcie następuje ogólny spokój.

Cesarz Wilhelm o regulacyi Wisły. We czwartek rano, dnia 5 b. m., około godziny 9 przybył cesarz Wilhelm samochodem ku granicy między Dziedzicami a Goczałkowicami na Śląsku, aby zobaczyć straszną powódź tegoroczną. Zatrzymał się przy domku celnika u przewozu nad Wisłą a następnie przeszedł piechotą przez most kolejowy na stronę austryacką i torem aż ku Renardowicom. Rozmawiał z dziedzickim wachmistrzem żandarmeryi i żałował ludzi, którzy wszystko przez powódź utracili. W piątek, dnia 6 b. m. przyjechał po raz drugi i wzruszony widocznie do głębi serca nieszczęściem mieszkańców, miał powiedzieć do ludzi, którzy to wszędzie opowiadają, ze się postara, aby im już w przyszłych latach woda domów nie zalewała i plonów nie niszczyła. Dla łatwiejszego zrozumienia powyższych słów dodajemy, że Wisła jest tam rzeką graniczną między Austryą a Niemcami i że między obu państwami toczą się od wielu już lat rokowania co do tej regulacyi. Sprawa ta napotykała ze strony rządu niemieckiego na trudności, nie zasadnicze, lecz tylko co do sposobu jej przeprowadzenia. Słowa cesarza Wilhelma tłómaczą sobie ludzie że postara się oto, aby wszystkie trudności ze strony rządu niemieckiego zostały usunięte. Jesteśmy mocno przekonani, że te słowa prędzej przyczynią się do regulacyi, niż wszystkie austro-niemieckie komisye. (Dziennik Cieszyński).

Francya zmęczona. „Kölnische Zeitung" drukuje większy artykuł, w którym współpracownik pisma twierdzi, iż mimo zakazu prasy mówi się we Francyi o pokoju nieustannie. Ze źródła całkiem pewnego dowiaduje się autor, że pogodzenie się B r i a n d a ze socyalistami jest faktem. Briand oświadczył na radzie ministrów, że mógłby wskazać osobę, któraby miała możność zbadać sytuacyę w tym kierunku. Obecnie Briand jest uważany za zwolennika pokoju. Nie

ulega wątpliwości, iż wśród ogółu widoczne jest wyczerpanie. Pytanie teraz, co zwycięży: zmęczenie czy mocna wola, ażeby za wszelką cenę przetrwać do końca.

Dwa miliony jeńców. Według zestawienia „Frankf. Zeitung" armie sprzymierzone wzięły od początku wojny 2 miliony jeńca. Pierwszy milion osiągnięto po sześciu miesiącach i 3 tygodniach, podwojono go w terminie, krótszym o jeden miesiąc.

Na froncie zachodnim, który od szeregu miesięcy trwa niezmieniony schwytano około 331,000 Francuzów, Anglików i Belgijczyków. W tym czasie Austro-Węgry wzięły 23,000 jeńców serbskich. Reszta t. j. 1,654,000 przypada na jeńców rosyjskich, a z tych większa część wpadła w nasze ręce w ostatnich miesiącach. Od maja wzięto w Galicyi, Kongresówce i na północy: w maju, 301,000, w czerwcu 220,000, w pierwszej połowie lipca 32,000. Dnia 14 lipca zaczęła się ogólna ofenzywa sprzymierzonych, która dała pod koniec lipca 190,000 jeńca, w sierpniu dalszych 95,000, tak ze armia rosyjska od 14 lipca straciła w jeńcach znowu 285,000 ludzi.

Cyfry te nie obejmują jeńców wziętych przez Turcyę ani też jeńców, wziętych na granicy włoskiej.

W sprawie lichwy żywnościowej. Sekretarz stanu w Niemczech postawił na jednem z posiedzeń komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu kilka wniosków odnoszących się do tej palącej kwestyi, godnych zaznaczenia. Ponieważ ogłoszenie cen obowiązujących nie wydało szczególnie pomyślnych rezultatów, proponuje tedy, by uprawnić zarządy gminne do wydawania na czas wojny zakazów prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego tym kupcom, którzy dopuszczają się nadużyć w tym względzie. W wypadkach szczególnie ciężkich wykroczeń proponuje sekretarz stanu pozbawienie nieuczciwych kupców wszelkich praw obywatelskich, co odpowiadałoby poczuciu prawnemu ludności i mogłoby ostatecznie zohydzić niecne praktyki ludzi, spekulujących na głód współobywateli swoich.

Kobiety zamiast mężczyzn w rzemiośle. Wiadomo, że z powodu powoływania pod broń wszędzie daje się odczuwać wielki brak mężczyzn. Muszą ich zastępować kobiety. Na ostatniem posiedzeniu poznańskiej Izby rzemieślniczej zastanawiano się nadtem, czy kobiety mogą zastąpić mężczyzn również w rzemiośle. Zgodzono się na to, że nie istnieją zasadnicze przeszkody przyjmowania kobiet na naukę, a każdy majster powinien wiedzieć, czy może zatrudniać kobiety.

Zorganizowani robotnicy w armii niemieckiej. Przewodniczący "Generalnej Komisyi" niemieckich związków zawodowych obliczył, że do dnia 30-go kwietnia r. r. powołano do służby wojskowej 958.247 członków związków zawodowych, czyli 41,7 proc. ogółu zorganizowanych robotników.

Zajęcie oleju skalnego przez państwo. Na podstawie rozporządzenia cesarskiego zajęty zostaje w monarchii austryackiej wyprodukowany i wyprodukować się mający olej skalny na rzecz państwa. Każdy właściciel szybu może być przez państwo do podjęcia względnie dalszego prowadzenia normalnego ruchu swego przedsiębiorstwa ropnego przymuszony. Ustalenie ceny zajęcia oleju skalnego pozostawione jest w pierwszej linii swobodnej umowie z interesentami, a dopiepiero gdyby taka do skutku doprowadzoną nie była, ustalona zostanie cena przez ministra robót publicznych wedle ocenienia znawców. Dla załatwienia wszystkich spraw połączonych z zajęciem oleju skalnego przez rząd, będzie ustanowiony osobny oddział administracyjny.

Zaopatrzenie inwalidów. „Wiener Ztg." ogłasza w części nieurzędowej zawiadomienie, że z powodu braku obecnie miejsca w wojskowych domach inwalidów w myśl rozporządzeń ministerstwa wojny z 27 lipca w przyszłości będą w nich w pierwszym rzędzie tacy żołnierze inwalidzi umieszczani, którzy wskutek swego stanu i niemożności innego pomieszczenia na umieszczenie tam są skazani. Wszystkim innym żołnierzom ma być należne zaopatrzenie inwalidów wypłacane w formie odpowiedniego pauszalu, które według szarży wynosi: u żołnierza lub równego stopnia 600 kor., gefreitra lub równego stopnia 636 kor., kaprala 684 kor., plutonowego 720 kor., fedwebla lub równego stopnia 804 kor., sztabowego fedwebla 864 kor. Nadto należą im przyznane dodatki za rany. Wnioski co do dania żołnierzom zaopatrzenia inwalidów lub przez przyznanie pensyi inwalidów należy wnosić do ministerstwa wojny, przyczem należy podać, o co się stara.

Aktualny rodzaj widowisk. W Budapeszcie wybudowano według wszelkich reguł techniki wojennej rów strzelecki, który publiczność odwiedza za opłatą, zasilającą fundusze dobroczynne. W ciągu trzech pierwszych dni sprzedano przeszło 20 tysięcy biletów. Publiczność wieczorem podziwia światło reflektorów, prócz tego odbywają się różne pokazy, np. bomb świetlnych itp. W tym rowie strzeleckim nie zapomniano jednak — o restauracyi i kawiarni...

Zniszczone miasteczko. „Kuryer warszawski" donosi o zupełnem zniszczeniu przez pożar miasteczka Ożarowa w gub. radomskiej, liczącego z górą 500 domów, w tem większość murowanych i wielopiętrowych kamienic. Nagie kominy sterczą w niebo. Wśród ruin czarnych, zwęglonych, osmolonych, błąkają się nieliczni ludzie. Ślad miasteczka znaczy tu i owdzie rozpalone ognisko, przy którem warzy się strawę dla pogorzelców.

Ziemia Przasnyska po walkach. Okolica Przasnysza, gdzie toczyły się walki, nosi na sobie ogólne piętno zniszczenia. Samo miasto Przasnysz przedstawia ruinę niesłychaną. Domostwa legły w zgliszcza, zaledwie kilka murowanych kamienic ocalało. Ze świątyń pozozostał jeden tylko kościół farny, ale i ten uległ zniszczeniu. W okolicy nieobsiane pola. Liczne mogiły przy gościńcach świadczą, że krwawa szalała tu walka. W sąsiednich Chorzelach wspaniały kościół został zupełnie zniszczony. Smutny obraz spustoszenia zaległ ziemię pawłowską, czernicką, węgierską i jadnorożską.

Z Dąbrowy.

Mamuty. W dniu uroczystości obchodzonych 6 sierpnia podchodzi młoda niewiasta do jednego z przedstawicieli inteligencyi Dąbrowy, ofiarowując mu okolicznościową kokardkę pamiątkową. — Nie przyjmę! — rzecze tenże tonem głębokiego przekonania — „nie mogę jak wy cieszyć się na kredyt!"

Wiara w siły własne narodu, śmiałe rzucenie miecza polskiego na szalę losów nazywają zwolennicy „neutralności" łatwowierną ufnością. Czemże jest wobec tego trzymanie się z uporem niewypłacalnego bankruta — mówiąc również językiem ekonomisty — jeśli nie trwonieniem zasobów bez najmniejszych „gwarancyi"?

Komitet opieki nad biednymi w Dąbrowie Górniczej odzywa się za naszem pośrednictwem: Ciężkie warunki chwili obecnej z dnia na dzień powiększają nędzę dokoła nas. Wobec wielkiej drożyzny biedni ludzie zaledwie wyżywić mogą rodziny swoje; nie stać ich jednak na zaspokojenie innych równie niezbędnych potrzeb. Dziś dla biedaka koszula, liche obuwie, lub najkonieczniejsze ubranie są wprost niedostępne, bo cena tych rzeczy wysoka, a środki materyalne ludzi ubogich małe.

Znając całą niedolę takich warunków, Komitet opieki nad biednymi wziął sobie za zadanie szeroki zakres uczynków miłosiernych, bo postanowił głodnych nakarmić i nagich przyodziać. W tym celu zorganizował Sekcyę rozdawnictwa odzieży, która od początku swego powstania t. j. od jesieni 1914 r. gorliwie krząta się, aby zaopatrzyć ubogich w odzież i bieliznę. Liczne zastępy ludzi zgłaszają się wciąz do nas, ale szczupłe środki, którymi Sekcya rozdawnictwa odzieży rozporządza, nie pozwalają działalności naszej rozwinąć tak skutecznie, jakby należało. Dotąd zaledwie mała część potrzebujących mogła być obdarzoną. Obecnie dzięki tylko pomocy Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu możemy chociaż w części przystąpić do przyodziania najbiedniejszej dziatwy, ale potrzeby naszej Sekcyi są bardzo wielkie, bo zwlaszcza dziatwa, którą opieka społeczna skierowuje do szkół i ochron, bez odzieży się obejść nie może, a dziatwy tej tysiące. Nauka rozpocznie się wkrótce, dzieci do szkoły iść powinny. Nasz obowiązek nie pozwolić na to, aby brak spodenek lub koszuli zmuszał dziecko do pozostawania w domu, a tem samem przyczyniał się do pozbawienia go dobroczynnych promieni oświaty

Te szeregi chłopców różnego wieku, te rzesze dziewcząteк zaledwie przyodzianych, to przedmiot naszej troski w tej chwili. Musimy zaopatrzyć ich w odzież, aby mogli schludni i ubrani przestąpić próg szkoły, która drzwi swoje szeroko otwiera. Postarajmy się więc o to, aby odzieży nie brakowało.

W ślad za troską o ubranie dziatwy idzie myśl o zimie. Niepokoimy się już teraz, jak złemu zaradzić, aby grozę zimna tak dotkliwego dla biedaków choć w części załagodzić. Mając to na względzie, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich serc ofiarnych, do wszystkich ludzi dobrej woli, aby nasze starania poprzeć chcieli, przychodząc Sekcyi naszej z pomocą, czem kto może, czy datkiem pieniężnym, czy darami w postaci odzieży.

Przedewszystkiem polecamy usiłowania nasze pamięci pań i panienek. Niech każda skrzętna gosposia zrobi przegląd odziezy w domu, a napewno znajdzie niejedno, co biednym służyć jeszcze może. Wszystkie dary z wdzięcznością przyjmujemy.

Sekcya rozdawnictwa przyjmuje ofiary codziennie od 9—12 w biurze Komitetu opieki nad biednymi, ul. Targowa 13.

Z Sosnowca.

Figliki sosnowieckie. Przypadek włożył mi w rękę dwa numery 19 i 20 „Głosu Polskiego" w Sosnowcu. Na wstępie widzę „Uwagi na czasie". Czytam—istotnie bez opóźnienia przerobione z artykułu Dziennika poznańskiego.

Naprzód pokłon pod adresem magistra, następnie uwaga.—Wojna europejska wstrząsnęła do głębi egzystencyą narodu polskiego, więc.. do oceny wprowadzić należy pewną metodę.

Dobre i to. A zatem, z założenia, ze sprężyną polityki jest interes państw, a nie sympatye, płyną dwa wnioski: pierwszy, kierujący się własnym interesem narodowym, drugi—sprawę polską regulować będą mocarstwa wojujące według własnych swoich interesów.

Wnioski poprawne, metoda atoli obowiązuje w dalszym ciągu. Cóz tedy jest interes narodowy? Ano, interes narodowy to wszystko, co zapewnia nam bujny rozwój. Jak to pojmować? Na to niema recepty—brzmi odpowiedź A w jaki sposób będzie regulowana sprawa polska? Do oceny tego — brzmi odpowiedź—brak nam w tej chwili wszelkich pewnych danych.

Cóż więc? Dalej chyba rozumować nie sposób, skoro się doszło do sokratesowskiego „nie wiem", ale „Głos Polski" dokonuje cudu wysnucia konkluzyi z dwóch niewiadomych. Z powyższego—twierdzi—wynika wniosek bardzo prosty, że liczyć i polegać możemy przy kształtowaniu naszego bytu narodowego tylko na własnych siłach.

Doskonale, myślę sobie, choć metoda prysła, ale zdrowy rozsądek przemawia: kształtować tedy mamy swój byt narodowy o własnych siłach, to znaczy zapewne wydobywać siły z narodu i organizować wolnościowe wysiłki narodu Tymczasem „prosty ten wniosek" potrzebny był po to tylko, aby dopatrzeć się w nim czegoś uspokajającego w tych wzburzonych czasach, bo nam przystoi—powiada—męski spokój, a przytem baczność i czujność nieznużona, jak losami naszymi—uzupełnię—będzie rozrządzać wola państw wojujących według własnych interesów.

Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze godzić trzeba!

Przekonanie o potrzebie polegania na własnych siłach służy tym panom do „uspokojenia się", interes narodowy jest dla nich frazesem, do którego stracili receptę z wyjazdem Dmowskiego do Moskwy, stosunków międzynarodowych nie rozumieją—cóż tedy?

Impotencya to, obłęd, czy heroizm niewoli?

Ze Strzemieszyc.

Dochód z kwiatka dnia 8/VIII przedstawia się tak: Dochód brutto 78 rb. 90 kop., rozchód 13 rb. 46 kop. Czysty zysk w sumie rb. 65, 44 kop. przeznacza się na rodziny legionistów. Na dzień 6 sierpnia celem wysłania upominków dla legionistów zebrano z łaskawych składek 41 rb.

Wszystkim osobom, które przyczyniły się do poparcia kwiatka, oraz Panom i Paniom, którzy przyjęli udział w sprzedaży, serdecznie dziękujemy. *Zarząd Ligi Kobiet P. W. w Strzemieszycach.*

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 19 sierpnia.

(mj) Zwycięstwa armii sprzymierzonych olśniewają i oszałamiają. W dwa dni po Kownie pada Modlin, twierdza potężna, ostatni punkt oparcia Moskali na terenie Kongresówki. Nie znamy jeszcze zdobyczy wojennej z Modlina, ale będzie ona niewątpliwie bardzo wielka. Przy samym ostatnim szturmie wzięto 20,000 Moskali do niewoli. Liczba wszystkich jeńców będzie prawdopodobnie przynajmniej dwa razy większa, liczba zaś armat dosięgnie niewątpliwie co najmniej tysiąca. Po straconych kilku setkach armat w Kownie uszczerbek to dla armii rosyjskiej więcej niż dotkliwy.

Teren Kongresówki, z wyjątkiem cieniutkiego paseczka w byłej gubernii suwalskiej, jest już całkowicie wolny. Armie sprzymierzone ogarnęły już na wschód od Kongresówki poważną część gubernii grodzieńskiej i Wołynia. Przypomnieć trzeba, że pokaźny kawał Litwy jest już również oczyszczonym z Moskali, a stolica Litwy, Wilno lada dzień pozbędzie się nienawistnego ciemięzcy moskiewskiego.

Armia rosyjska znajduje się w zupełnem rozbiciu. Po upadku Brześcia Litewskiego, który nie da długo na siebie czekać, Moskale będą musieli uciekać daleko na wschód, niemal po wschodnie granice dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Ileż szczęścia w samej myśli o tem, że to wnet nastąpi. Cóż dopiero, gdy nie myśl to tylko, ale chłodna, a tak piękna rzeczywistość!

Anglikom i Francuzom oczy otwierają się coraz szerzej. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że jasny pogląd na rzeczy pojawi się naprzód we Francyi, która padła ofiarą reakcyjnego szowinizmu i giełdziarzy paryskich. Może zrobi ona z tymi wszystkimi czynnikami prędszy porachunek, niż się tego spodziewamy.

W Rosyi do rewolucyi może jeszcze nie przyjdzie. Kraj moskiewski jest zanadto osłabiony i przygnieciony. Czy stanie się zdolnym do rychłej rewolucyi, trzeba w to wątpić, gdyż mimo niepokojów, jakie już sygnalizowano, Rosya raczej zapadnie w chaos, który może przemienić się raczej w anarchię, niż w rewolucyę. Czynniki rządowe uderzyły na razie w gest skruchy. Synod święty nakazał tygodniowe modły i posty „na intencyę odzyskania Polski". Biedne Moskaluszki! Bądźmy cierpliwi! Niezadługo Synod nakaże modły na intencyę „odzyskania Litwy". Widowisko już teraz godne wszechświatowego szyderstwa.. Złodziej modli się o odzyskanie odebranej sobie kradzieży!

Telegramy „Gazety Polskiej"

Pod Dardanelami.

KONSTANTYNOPOL 17 sierpnia. (nadeszło z opóźnieniem). Według tureckich wiadomości prywatnych w czasie od 6—11 sierpnia nieprzyjaciel zostawił pod Seddil Bahr 8,000 poległych, pod Ari Burnu 2,000, na północ od Ari Burnu ponad 1,000. Liczba rannych wynosi dwa razy tyle. Razem więc z 7,000 żołnierzy, którzy zatonęli na storpedowanym 14 sierpnia transportowcu, **nieprzyjaciel stracił w 6 dniach 27,000 poległych i około 50,000 rannych.** W tym czasie 200 ludzi, między nimi 1 major i 9 oficerów, dostało się do niewoli tureckiej, 8 karabinów maszynowych, mnóstwo bomb, broni i amunicyi przypadło Turkom w zdobyczy.

Petersburg po upadku Kowna.

KOPENHAGA 19 sierpnia. Petersburg wie już o upadku Kowna, chociaż urzędowy komunikat nic o tem nie wspomina tem większe przerażenie, że niktnie był na tę stratę przygotowany. Jeszcze przedwczoraj Petersburska Aj. Tel. donosiła, że Niemcy długo muszą się zatrzymać przy tej twierdzy, gdyż naczelna komenda ani Kowna ani Ossowca opróżnić nie zamierza, tem mniej zaś Dynaburga i Rewla. Teraz widzi publiczność, że komunikat rządowy już w okresie 24 godzin okazał się nieprawdą. Wie także, że oddanie Kowna nie było „środkiem strategicznym", skoro sam komunikat urzędowy pisał, że wydanie twierdzy nie było zamierzane.

Przesilenie w Petersburgu?

BERLIN 19 sierpnia. „Lokalanzeiger" donosi z Genewy: Jeżeli Goremikin ustąpi faktycznie a Kriwoszein obejmie prezydyum gabinetu, w takim razie Sazonow zostanie przy tece spraw zewnętrznych. Gdyby jednak Sazonow ponowił prośbę o dymisyę, największe widoki będzie miał jeden z Giersów. Kriwoszein nie myśli o Izwolskim. W nowym gabinecie miałby wielki wpływ zaufany cara ks. Wołkoński. Na propozycyę tego ostatniego, finlandzkiego gubernatora Seyna zastąpiono energiczniejszym Marlowem, który zamierza, jeżeli okoliczności zażądają, zniszczenie całych przestrzeni i zapasów żywności.

Radko Dimitriew na froncie Bugu?

BUDAPESZT 19 sierpnia. Jenerał Dimitriew pisał do zaufanego przyjaciela w Sofii, że objął dowództwo 3 i 5 armii (około 250,000 ludzi) i kieruje defenzywą nad Bugiem. Jest też zdecydowany powstrzymywać tak długo pochód armii niemiecko-austryackich, dopóki wojska rosyjskie nie przyjdą do nowej ofenzywy.

Ruch pokojowy w Anglii.

BERLIN 19 sierpnia. Donoszą z Amsterdamu: Ruch pokojowy zyskuje w Anglii coraz więcej zwolenników. Dowodem formalny pościg w „Daily Express" za „głupcami pokojowymi". Z artykułów tych dowiadujemy się, że utworzyły się już 4 stowarzyszenia, które starają się przekonać ludność o potrzebie rychłego pokoju. „Daily Expres" żąda, ażeby sprawą zajął się rząd i dowiedział się, kto daje pieniądze tym „szaleńcom pokoju", którzy godzą z tyłu na własną ojczyznę.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.